Hipokryzja, seksualne skandale, bunt zakonnic. Premiera słynnej opery przypomina o kryzysie Kościoła

MUZYKA 28.06.2022, 14:59

'Diabły z Loudun' Pendereckiego w Monachium Premiera 27 czerwca w Bayerische St
Monachium (Bayerische Staatsoper)

Anna S. Dębowska

2

KRZYSZTOF PENDERECKI

MONACHIUM

OPERA

Pierwsza po śmierci Krzysztofa Pendereckiego premiera operowa jego utworu pokazała, że muzyka mistrza żyje i wciąż wywiera na słuchaczach silne wrażenie. W Monachium zagrano "Diabły z Loudun"

Zmarły 29 marca 2020 r. Krzysztof Penderecki miał świetne wyczucie dramaturgii i teatru. Skomponował cztery znakomite opery, które ze względu na wymagania obsadowe i duże trudności wykonawcze nie są zbyt często grane.

Każda premiera jego opery jest więc dużym wydarzeniem, zwłaszcza „Diabłów z Loudun", które za sprawą swojej lucyferycznej, niesamowitej ekspresji zawsze gwarantują widzom silne przeżycia. W „Diabłach z Loudun" emocje sięgają zenitu, wszystko jest w tej operze: obłęd, opętanie, seks, intryga, a nawet egzorcyzmy, tortury i śmierć. Co więcej, libretto i partyturę napisał Penderecki z taką dokładnością i wyobraźnią, że reżyserowi nie pozostaje zwykle nic innego, tylko trzymać się ściśle wskazówek kompozytora, aby osiągnąć właściwy efekt.

REKLAMA

AD

Support our fight for freedom

Donate to the Ukrainian army. Help Ukraine to defend its people.

REKLAMA

AD
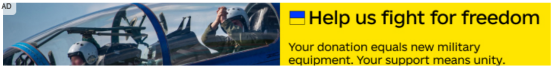
Help us fight for freedom

Your donation equals new military equipment. Your support means unity.

Tę mądrą strategię przyjął 37-letni Australijczyk Simon Stone, który z sukcesem przygotował premierę „Diabłów..." na scenie Bayerische Staatsoper w Monachium. Dyrygowana przez Vladimira Jurowskiego opera Pendereckiego z sukcesem otworzyła 27 czerwca prestiżowy Monachijski Festiwal Operowy.

To jedyny taki ogród w Europie, a stworzył go wybitny kompozytor. Zwiedzamy go wirtualnie

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Warto dodać, że polski kompozytor już wcześniej był grany na tej scenie – w 1991 właśnie tam odbyła się światowa prapremiera „Ubu Rexa", czwartej i ostatniej opery Pendereckiego.

„Diabły z Loudun" – z Hamburga do Monachium

Serge Dorny, nowy dyrektor naczelny Opery Bawarskiej, przypomniał w słowie wstępnym wygłoszonym ze sceny sylwetkę polskiego kompozytora, określając go mianem „humanisty i wolnego ducha", którego „Diabły z Loudun" są operą o fanatyzmie religijnym i politycznym. Inscenizacja Stone'a pokazała, że „Diabły..." są w XXI w. dziełem jak najbardziej aktualnym, tym bardziej że pokazanym właśnie w głęboko katolickiej Bawarii.

W tej operze Penderecki pokazał, z jaką łatwością fatalny mechanizm, na który składa się histeria społeczna i pycha ludzi posiadających władzę, wciąga niewinnego człowieka w niszczycielskie tryby. Tym człowiekiem w „Diabłach z Loudun" jest Urbain Grandier, postać autentyczna, oskarżony o czary ksiądz z małego miasta w Akwitanii, w roku 1634 spalony na stosie na rozkaz kardynała Richelieu.

Tragiczną historię księdza Grandiera na podstawie własnych poszukiwań historycznych opisał w 1952 r. w powieści „Diabły z Loudun" Aldous Huxley, autor słynnego „Nowego wspaniałego świata".

Jarosław Iwaszkiewicz na motywach tego utworu napisał własne opowiadanie „Matka Joanna od Aniołów", w którym ciężar przeniesiony jest na kaleką przełożoną klasztoru Urszulanek obsesyjnie zakochaną w kapłanie. W 1960 r. filmową adaptację „Matki Joanny" nakręcił Jerzy Kawalerowicz.

Jazda bez trzymanki, suspens, wirtuozeria. Utwory Krzysztofa Pendereckiego, których warto słuchać

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Temat zacząć żyć własnym życiem. W 1961 r. angielski dramatopisarz John Robert Whiting stworzył teatralną adaptację powieści Huxleya, którą wystawił londyński Aldwych Theatre. W 1970 r. Ken Russell nakręcił na tej podstawie „Diabły" z Olivierem Reedem w roli Grandiera.

W Warszawie Whitinga reżyserował Konrad Swinarski i on właśnie zachęcił Pendereckiego do zainteresowania się tym temat. Nastąpiło to już po światowym sukcesie „Pasji wg św. Łukasza" w 1966 r., po którym na kompozytora sypnął się grad zamówień i zaproszeń. Operę zamówił u Pendereckiego Rolf Liebermann, ówczesny szef Opery Hamburskiej. Premiera odbyła się 20 czerwca 1969 r., dyrygował Henryk Czyż, reżyserował Konrad Swinarski, Grandiera śpiewał Andrzej Hiolski. Dwa dni później odbyła się druga premiera – w Stuttgarcie w reżyserii Guenthera Rennerta.

REKLAMA

REKLAMA

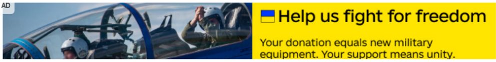
AD

W 2013 r. kompozytor dokonał poważnych przeróbek w partyturze, zmniejszając skład orkiestry i komponując lub instrumentując na nowo kilka scen. Nowa wersja miała premierę w Kopenhadze, a później w Warszawie (2 października 2013 r.) i ją właśnie zagrano również w Monachium.

Pandemonium Pendereckiego

Penderecki dokonał adaptacji sztuki Whitinga w niemieckim przekładzie, dokonując w niej licznych skrótów i dynamizując akcję utworu. „Diabły..." mają świetną dramaturgię, zwłaszcza w pierwszym akcie to ciąg krótkich, zmontowanych filmową techniką scen, które świetnie charakteryzują Grandiera, proboszcza kościoła św. Piotra i jego otoczenie: kochanki, miejskich dygnitarzy, dwóch intrygantów – aptekarza Adama i lekarza Mannoury'ego, którzy rozkręcają intrygę przeciwko niemu, wreszcie księży egzorcystów i zbuntowane zakonnice, którym udziela się seksualna histeria Joanny, matki przełożonej.

Partia Joanny wykonywana w Monachium przez znaną również w Polsce litewską sopranistkę Austrine Stundyte (Renata w „Ognistym aniele" Sergieja Prokofiewa w reż. Mariusza Trelińskiego) wymaga od śpiewaczki sięgania do najwyższych dźwięków na pełnym forte, do skoków pomiędzy dźwiękami napisanymi w różnych oktawach, do wczucia się w postać doprowadzoną do obłędu z powodu erotycznego niespełnienia. To właśnie Joanna, dręczona wizjami Grandiera uprawiającego seks z różnymi kobietami, oskarża go o czary i organizowanie orgiastycznych „czarnych mszy" z zakonnicami. To wierutna bzdura, ale wystarczy do tego, aby do akcji wkroczyli inkwizytorzy.

REKLAMA

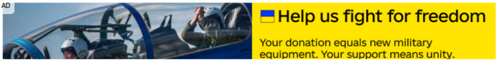
AD
Help us fight for freedom
Your donation equals new military equipment. Your support means unity.

Tworząc przerażający obraz świata pełnego strachu, zazdrości i nieustannej kontroli, Penderecki sięgnął do swojego arsenału awangardowych środków muzycznego wyrazu wciąż jeszcze wywołujących szok w słuchaczach. Jest to muzyka niezwykle sugestywna, która sprawia, że widz zaczyna wierzyć, iż w Loudun rozpętało się pandemonium, ale nie za sprawą diabła, lecz ludzi. Partię orkiestry rozpisał na bardzo niskie tony, używając m.in. kontrafagotu, klarnetu kontrabasowego, dwóch tub, potężnej obsady kontrabasów, jakby chciał przed słuchaczami pokazać najniższy krąg piekła. Do najniższych dźwięków skali sięga też śpiewający basem egzorcysta, ojciec Barre, partia napisana oryginalnie dla polskiego basa Bernarda Ładysza. W Monachium to jedna z najlepszych ról, kreowana przez Martina Winklera.

Penderecki: Dziadek wyznaczył mi 20 minut na ćwiczenie na skrzypcach, za każde następne 15 minut płacił

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Bohaterem wieczoru był także znakomity chór Bayerische Staatsoper świetnie przygotowany przez Vladimira Jurowskiego – chór, którego zadaniem jest tworzenie atmosfery niesamowitości i grozy.

Z powodu choroby w roli Grandiera nie mógł wystąpić baryton Wolfgang Koch. Został zastąpiony śpiewającego z kanału orkiestrowego Jordana Shanahana, a na scenie przez aktora Roberta Doelle.

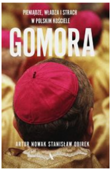

PIENIĄDZE, WŁADZA I STRACH W POLSKIM KOŚCIELE
GOMORA
ARTUR NOWAK STANISŁAW OBIREK
Gomora

Władza i pieniądze w polskim Kościele

ZBRODNIE KOŚCIOŁA
Złoczyńcy ze znakiem krzyża
Fanatyzm rozwiązłość zbrodnie
Giuseppe Staffa
Zbrodnie Kościoła

Złoczyńcy ze znakiem krzyża

PIOTR BABIŃSKI
KORPORACJA KOŚCIÓŁ
WYZNANIA KSIĘDZA
Korporacja Kościół

Żądza władzy nad ludzkością i światem

KUP E-BOOK KUP E-BOOK KUP E-BOOK

Materiał promocyjny partnera

Zakonnice jak Ogólnopolski Strajk Kobiet

Inscenizacja Simona Stone'a jest ascetyczna – ten inteligentny i obdarzony słuchem reżyser wiele miejsca pozostawił muzyce. Scenografia Boba Cousinsa składa się z jednego elementu, który jednak pełni wiele funkcji. To olbrzymi przypominający betonową architekturę nowoczesną kubik ustawiony na scenie obrotowej, nieustannie w ruchu, ukazujący kolejne, zmieniające się jak w kalejdoskopie miejsca akcji – wnękę z podświetlonym krzyżem symbolizującą kościół, klatkę schodową, która zastępuje miejski rynek, wąską górną loggię, w której ustawiają się zakonnice.

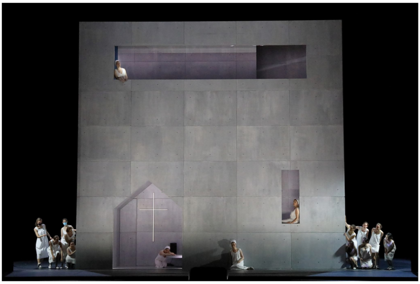

- 'Diabły z Loudun' Pendereckiego w Monachium Premiera 27 czerwca w Bayerische Staatsoper w Monachium Bayerische Staatsoper

Olbrzymi szary kubik sygnalizuje, że monachijskie „Diabły..." rozgrywają się jak najbardziej współcześnie. To obraz Kościoła katolickiego tonącego w kryzysie, targanego fanatyzmem, oszukującego ludzi i podszytego zwątpieniem i niewiarą (Joanna śpiewa: „Bóg umarł"). W tym Kościele jest miejsce na seksualne perwersje, biorące się z wyrzutów sumienia ludzi przez całe życie straszonych wizją popełnienia grzechu.

Rozpustny Grandier u Pendereckiego staje się męczennikiem na wzór Chrystusa, torturowanym, upokorzonym i wydanym na straszną śmierć za niewinność. Jedyną jego winą była słabość do kobiet, oskarżenie o czary było wymysłem. U Stone'a Grandier symbolizuje jednak grzechy Kościoła – hipokryzję, seksualne skandale. Jedna z jego kochanek, Philippe, pojawia się w konfesjonale ubrana jak współczesna nastolatka – w różowym skafanderku i modnych trampkach. Gdy wyznaje mu miłość, spowiednik nie waha się wyciągnąć po nią ręki. Philippe zostaje jego kochanką.

Z drugiej strony mamy bunt zakonnic, poddanych władzy mężczyzn kobiet zmuszonych do życia w celibacie. U Stone'a poddana egzorcyzmom Joanna zostaje zgwałcona analnie przez Mannoury'ego za pomocą lewatywy, która ma z niej wygonić diabła (Penderecki mówił w wywiadach, że nabrał sceptycyzmu wobec Kościoła katolickiego po lekturze książek o inkwizycji).

Zakonnice się buntują, rzucają się na księży i próbują ich rozbierać. W trzecim akcie pojawiają się w białych sukienkach, z napisami o nadchodzącej „wiośnie kobiet". Przypominają rosyjskie Pussy Riot, aktywistki protestujące przeciwko patriarchatowi, zakazowi aborcji lub wojnie. Polski widz ma natychmiastowe skojarzenie z Ogólnopolskim Strajkiem Kobiet, tym bardziej że buntowniczki otoczone są na scenie kordonem policji – to sceny jakby wyjęte z wiadomości telewizyjnych z Polski sprzed dwóch lat.

- 'Diabły z Loudun' Pendereckiego w Monachium Premiera 27 czerwca w Bayerische Staatsoper w Monachium Bayerische Staatsoper

Grandier jest więźniem politycznym osadzonym za kratami jak Andriej Nawalny . Kostiumy przesłuchujących go księży to tylko sztafaż – Grandier u Stone'a może być interpretowany jako symbol kremlowskiej opresji, która więźniów politycznych skazuje na tortury, łagry i śmierć.

Wstrząsające wrażenie robi scena, w której tłum biczuje Grandiera, idącego na stos jak Chrystus drogą krzyżową na Golgotę. Jego biała koszula nasiąka krwią. Dziś Kościół inaczej rozprawia się ze swoimi funkcjonariuszami, którzy narazili się hierarchom, ale mechanizm pozostaje ten sam - nagonka i wykluczenie.

Przedstawienie kończy scena egzekucji – też pokazana w bardzo współczesnym stylu. U Stone'a Grandier nie ginie na stosie. Zostaje przypięty pasami do łóżka i wwieziony do krematorium. Kaci opuszczają czarną roletę, za której widać tylko płomienie – zachodnia cywilizacja w XXI w. nie znosi widoku śmierci i cierpienia.